Nr. 399. We Lwowie, sobota dnia 27 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dr. Ebenhoch o podróży dra Koerbera.

Lwów, 26 sierpnia.

Z okazji podróży prezydenta ministrów dra Koerbera po Galicji podaje *Linzer Volksblatt* w jednym z ostatnich numerów, artykuł, omawiający cele podróży, pióra dr. Ebenhocha, marszałka górno-austrjackiego sejmu. — O artykule tym doniósł już pokrótce onegdaj telegram, dzisiaj zaś podajemy go w obszernem streszczeniu ze względu na zawarte w nim nadzwyczaj ciekawe przedstawienie rzeczy.

Nie trudną bynajmniej jest rzeczą do zrozumienia — pisze dr. Ebenhoch — że tak wytrawny znawca całego ogromu państwowej administracji, jakim bezsprzecznie jest dr. Koerber, uznał za rzecz pierwszej wagi zapoznać się, o ile tylko można najdokładniej, ze stanem skomplikowanej administracji największego kraju koronnego monarchji. To też w pierwszej linji udaje się dr. Koerber w podróż do Galicji, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych. Niemniej także ważną jest rzeczą dla kierownika ministerstwa sprawiedliwości zapoznanie się z rzeczywistymi stosunkami, panującymi w galicyjskiem sądownictwie. Ponieważ więc w tym wypadku zachodzi fakt iż w rękach prezydenta ministrów spoczywa kierownictwo obu wyżej wspomnianych ministerstw, to ta właśnie okoliczność nadaje podróży także polityczne zabarwienie, którego dotychczas nie brano pod rozwagę. Nie ulega też wątpliwości, że przedstawiciele Galicji w izbie posłów z wielką sympatją przyjąć muszą dowody pieczołowitości, jaką się ich kraj otacza. Zaledwie bowiem minister rolnictwa powrócił ze swej urzędowej podróży po Galicji i Bukowinie, a już do wyjazdu w te same kraje gotuje się w swym potrójnym charakterze urzędowym prezydent gabinetu.

Z tej też przyczyny każdy zwolennik rządu powita z sympatją pragnienie centralnego rządu nabycia informacyj o istotnych stosunkach przez naoczne zbadanie ich, celem znalezienia odpowiedniej formy dla potrzebnych ulepszeń i t. d. I nikt w to nie wątpi.

Jeżeliby zaś podróż prezydenta ministrów miała na celu także i polityczne jakieś względy, chociaż to nie leży w zamiarach, to i w tem należy dopatrywać się szczęśliwego zwrotu. Najważniejszym postulatem dzisiejszej polityki wewnętrznej Austrji jest obudzenie izby posłów do nowego życia. Jeżeli więc kwestje polityczne będą przedmiotem obrad w czasie galicyjskiej podróży dra Koerbera, to będzie to rzeczą ważną dla zdolności parlamentu do pracy. A któryżby prawdziwy przyjaciel konstytucjonalizmu mógł krzywem okiem spoglądać na tego rodzaju akcję? Koło polskie jest tak ważnym czynnikiem w parlamencie, że z trudem tylko można wyobrazić sobie rządy bez jego współudziału. W ostatnich czasach stosunek pomiędzy dr. Koerberem a Kołem polskiem uległ — jak wiadomo — skutkiem pewnych okoliczności pewnej zmianie. Gdyby więc skutkiem zamierzonej podróży dra Koerbera, pożądana właśnie poprawa stosunków tych nastąpiła, to cieszyć się nam tylko z tego należy.

To też nie powinni Niemcy upatrywać w tem żadnego niebezpieczeństwa narodowościowego, tembardziej, że dr. Koerber nie życzy sobie bynajmniej opozycji z ich strony, następnie zaś ponieważ sami Polacy są zbyt mądrymi i doświadczonymi politykami, aby niedoceniali niebezpieczeństwa tego rodzaju opozycji, która przy dzisiejszem narodowościowem podnieceniu natychmiast zmieniłaby się w obstrukcję.

Dla Czechów, tak wytrawnych taktyków, podróż galicyjska prezydenta ministrów może być tym nadarzonym zewnętrznym bodźcem, który zmusi ich do zastosowania stanowiska swego do zmienionych stosunków. Również i chrześcijańscy posłowie wszystkich stronnictw przyjąć powinni z wielką sympatją nastąpić mające w niedalekiej przyszłości zbliżenie Koła polskiego do rządu, tem więcej, że Koło polskie w swej przeważającej większości jest zdeklarowanym wrogiem każdego, tak jawnego, jak i skrytego „kulturkampfu“, a od dawien dawna uchodzi w kwestjach religijnych za potężnego sprzymierzeńca, na którego zawsze liczyć można.

Z tych to powodów — kończy dr. Ebenhoch swoje wywody — możemy bez obawy i zazdrości spoglądać na galicyjską podróż prezydenta ministrów i z jednem tylko życzeniem zwracamy się do niego, a mianowicie, aby wkrótce mógł także odwiedzić urzędownie i inne dzielnice monarchji, przez co ułatwiłby obywatelom ich wypowiedzenie i wskazanie na miejscu tego, czego brak odczuwają, a czego od rządu na serjo się spodziewają.

Niech fizykat zbada!

W *Dzienniku Polskim* z dnia 22 bm. skonstatowaliśmy, że twierdzenie *Słowa Polskiego*, zawarte w notatce „Odpowiedzialny za... przeciwników“ jest najbezcelniejszem kłamstwem, gdyż w artykule naszym ani słowem nie wspomnieliśmy o artykule *Słow. Pol.* p. t. „Mieszczaństwo lwowskie.“ Oświadczyliśmy także, ażeby dowodnie przekonać, o tem, jak kłamie *Słowo*, że ofiarujemy 200 koron na cel, jaki *Słowo Pol.* wskaże, jeżeli udowodni, że w naszych artykułach o wyborze do sejmu wspomnieliśmy choćby słowem o artykule „Mieszczaństwo lwowskie.“

Wyłapane na gorącem kłamstwie *Słowo Polskie* nie skorzystało z naszej propozycji i nie udowodniło swego twierdzenia, bo naturalnie jest to rzeczą niemożliwą.

Natomiast artykuł nasz sprawił różny skutek. Wojenny i wojowniczy nowiniarz *Słowa Polskiego* znękany snać podróżą swego sobowtóra pana Hardego nawiązującego w Tokio stosunki dyplomatyczne z Japonją, zachorował tu Lwowie, na lądzie wśród objawów choroby morskiej.

Słabość swą nazwał „Wymiotami ducha“ treść zaś tych wydzielin podał publiczności na dwóch szpaltach *Słowa Polskiego*. Wydzieliny te mają wszelkie właściwości jadu skorpiona i dlatego dobrze by było, ażeby fizykat zajął się zbadaniem ich.

Sądzimy jednak, że te „Wymioty ducha“ nie zostały spowodowane — jak twierdzi pacjent — naszym artykułem, konstatują ym, że *Słowo* dopuściło się bezczelnego kłamstwa, ale raczej wczytywaniem się chorego osobnika w artykuły, w których *Słowo Polskie* z temperamentem rewolwerowca napadało na niemiłych sobie ludzi osobiście, a wypowiedzenie przekonań, sprzecznych z przekonaniami *Słowa*, nazywało „bandytyzmem“. Chory, dotknięty „wymiotami ducha“, uzurpuje sobie prawo wydawania sądu o moralnych kwalifikacjach ludzi piszących, a to na tej podstawie, że jest „dopiero od półtora roku dziennikarzem polskim w najściślejszem określeniu“. Sama logika tego rozumowania wskazuje, że słowa owe są wynikiem gorączki, spowodowanej morską chorobą i dlatego też pozostawiamy je na razie bez odpowiedzi. Chociażby jednak pacjent miał ponownie wydzielinami swej słabości, pochodzącej z niedyspozycji ducha, zapełnić nie dwie, ale cztery szpalty *Słowa Polsk.*, my raz jeszcze twierdzimy, że napad *Słowa Polskiego* na nas w notatce „Odpowiedzialny za... przeciwników“, oparty był na kłamstwie i ponownie oświadczamy gotowość złożenia 200 koron na cel, jaki *Słowo* wskaże, jeżeli sędziowie, choćby z grona redakcji *Słowa Pols.* oświadczą, iż w artykułach naszych wspomnieliśmy choćby słowem o artykule „Mieszczaństwo lwowskie“, jak to *Słowo* twierdziło.

Wojna Japonji z Rosją.

Daily Mail donosi z Czifu, że wbrew odmiennym, niekorzystnym doniesieniom, oblężenie japońskie Portu Artura robi stałe i systematyczne postępy. Generał Nogi spokojnie i rozważnie fortyfikuje każdą pozycję, zdobytą przez wojska japońskie, zaciąga szańce, na szańcach stawia armaty i dopiero dokonawszy tego, rozpoczyna dalsze posuwanie się naprzód. W ten sposób oblężenie postępuje wolno, ale niemal z matematyczną pewnością zbliża się do ostatecznego celu.

Według opowiadań chińskich położenie żołnierzy w twierdzy staje się coraz krytyczniejsze. Japończycy zajęli zbiorniki wody pod miejscowością Szujszim, które zaopatrywały miasto i twierdzę w zdrową wodę do picia. Teraz Rosjanie korzystać mogą tylko ze zbiorników, znajdujących się u podnóża Złotej góry, lecz woda ta jest złą i jest jej niewiele. Zdrowotność więc w Porcie Artura wskutek tego bardzo wiele ucierpi.

Dzienniki londyńskie donoszą, iż Japończykom istotnie udało się przełamać środkowe stanowiska rosyjskie pod Portem Artura. Szturm ostateczny jeszcze się nie rozpoczął, ale zdaje się, że obecne ciągłe bombardowanie jest jego przygotowaniem. Pozycje rosyjskie są po większej części zniszczone i zdemoralizowane, gdyż wszystkie obronne stanowiska rosyjskie dookoła portu znajdują się bezustannie w ogniu dział japońskich. Zdaje się, że garnizon rosyjski ostateczny opór stawiać będzie około fortu Liaoteszan. Japończycy przyznają, że pod Portem Artura ponieśli bardzo ciężkie ofiary, wskazują jednakże, że i straty rosyjskie są stosunkowo bardzo poważne.

Admirał japoński Kataoto donosi, że japońskie krążowniki opancerzone „Niszim“ i „Kasuga“ (te same, które wedle doniesień ro-

syjskich miały już dawno zatonąć) dnia 24 sierpnia wsparły ogniem swych dział siły lądowe. Mianowicie bombardowały forty rosyjskie przy Lungsintse i zmusiły działa rosyjskie do milczenia.

Z Mandżurji donoszą. iż rozstrzygająca bitwa między armją Kurokiego a Kuropatkina stoczoną będzie w tych dniach. Przedtem straże obu armij rozpoczęły już walki. Deszcze już ustały, co sprzyja rozwojowi operacyj wojennych. Z Mukdenu donoszą, iż generał Kuropatkin oczekuje tylko na przybycie dział poczem rozpoczną atak na armję japońską.

Bitwa pod Portem Artura.

Times podaje opis ostatniej bitwy morskiej pod Portem Artura, zaczerpnięty ze źródeł japońskich. Mianowicie komendant „Mikarie“, Ogura, który przybył ranny do Saseho, tak opisuje wspomnianą bitwę:

„Rankiem, dnia 10 b. m. statek strażnicy telegraficznie doniósł o wyjeździe floty nieprzyjacielskiej. Wiadomość ta napełniła nas radością. Admirał Togo wydał wszelkie polecenia. Jego planem było odciągnąć Rosjan jak najdalej na południe, aby uniknąć powtórzenia się fiaska z dnia 23 czerwca. Nie wiedząc o tem, czy nieprzyjaciel zamierza popłynąć do Władywostoku, kierował naszą flotę ku południowi, powiadamiany nieustannie o ruchach nieprzyjaciela przez statki wywiadowcze.

„Obie eskadry zbliżyły się do siebie, przyczem flota japońska znajdowała się na wschodzie. O godzinie 12·30 w oddaleniu 30 mil angielskich (48 kilometrów) od Portu Artura, admirał Togo sygnalizował rozpoczęcie bitwy. Rosyjskie okręty uformowały się wówczas w pojedynczą linję, płynąc jeden za drugim. Siły ich składały się z sześciu okrętów bojowych z „Cesarewiczem“ na przodzie, z czterech krążowników, ośmiu kontrtorpedowców i jednego statku szpitalnego.

O godzinie 1 zaczęła się bitwa. Dwa razy linje zbliżyły się do siebie i dwa razy oddaliły. Silną kanonadę prowadzono z obu stron, lecz podczas gdy japońscy kanonierzy byli zupełnie spokojni i trafiali w cel z małymi wyjątkami, prawie wszystkie pociski rosyjskie przenosiły statki japońskie. Po półtrzecia godzinnej bitwie, obie eskadry przerwały walkę na godzinę, poczem ponownie zbliżyły się do siebie. Teraz Rosjanie otwarli ogień, koncentrując go głównie na „Mikarie“. Ale admirał Togo i jego sztab całkiem spokojnie dalej kierowali operacjami.

Nieprzyjacielskie statki zmieniły kierunek na południowo-wschodni, Japończycy płynęli w pościgu za niemi. O godz. 7 min. 30 wiecz. „Cesarewicz“ został ugodzony dwunastocalowym granatem poniżej linji wodnej w tylną część i nagle zrobił zwrot w bok, w obec czego inne statki, chcąc uniknąć zderzenia, zmieniły kierunki swej drogi i pomieszały się. Japończycy nie omięli tej okoliczności. aby ją wyzyskać i zasypali eskadrę rosyjską gwałtownym ogniem z odległości 350—450 metrów. Ogień rosyjski prawie całkiem umilkł z wyjątkiem „Retwizana“, który ze szczególną walecznością utrzymywał ogień dopóty, dopóki skoncentrowany ogień japoński nie zmusił załogi do posługiwania się jednem tylko, czy dwoma działami. To osłabnięcie ognia nieprzyjacielskiego nie było następstwem braku amunicji, lecz wyrządzonych szkód i poniesionych strat.

O godz. 8 min. 30, kiedy noc zapadła — walka skończyła się. Rosyjskie krążowniki i kontrtorpedowce pod osłoną ciemności pełną parą uszły na morze, ścigane przez flotę torpedowców. O godz. 8 min. 40, admirał Togo dowiedziawszy się, że główna eskadra rosyjska znajduje się między „Wyspami Okrągłemi“ i Szantungiem, rzucił się za nią w pogoń łącznie z torpedowcami, które pomimo snopów światła elektrycznego, rzucanego ze statków rosyjskich, wykonały w ciągu godziny kilka ataków na statki rosyjskie.

Relacje te nie zacierają jednak wrażenia, iż flota japońska nie wiele ma przyczyn do radości po tej walce. W każdym razie, mimo przeważających sił, nie udało się jej zniszczyć zupełnie nieprzyjaciela, którego pilnowała przez czas tak długi.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z autentycznego źródła z Czifu, 25 b. m. o sytuacji w Porcie Artura: Na wschodzie znajdują się wszystkie miejscowości między Takuszanem a górami Wilczemi w rękach Japończyków. Na zachodniej stronie obsadzili Japończycy fort Iczan, nie mogą jednak dalej się posunąć z powodu min. Tak samo zatoka Gołębia jest w ich posiadaniu. Na północy stoją Japończycy w Talienczeng. Przednie straże japońskie kilka razy starały się zbliżyć do fortów wewnętrznych, zostały jednak odparte. Japończycy powysyłali szpiegów, którzy przecinają druty, łączące miny.

Petersburg. Kontradmirał ks. Uchtomski nadesłał jeszcze jedno obszerne sprawozdanie o bitwie morskiej pod Portem Artura w dniu 10 sierpnia. Podług sprawozdania Uchtomskiego, który po śmierci Withefta objął komendę, straty rosyjskie w tej bitwie były następujące: Porucznik Saltanow i chorąży Liwron polegli. Kapitan Boysman został ciężko ranny, mimo to jednak jeszcze przez kilka godzin aż do powrotu do Portu Artura pozostał na swem stanowisku na mostku komendanta. Porucznik Rykow ciężko ranny. 21 oficerów lekko rannych, 38 marynarzy zabitych, 286 ranionych, między tymi 50 ciężko. Naprawy okrętów będzie można dokonać własnymi środkami. Japońska flota składała się z 4 okrętów wojennych I klasy, 1 II klasy, 4 krążowników opancerzonych, 4 lekko opancerzonych, 5 lekkich krążowników i 60 torpedowców. Do Portu Artura wróciły nad ranem: „Retwizan“, „Sebastopol“, „Pereswiet“, „Pobieda“, „Połtawa“, krążownik „Pallada“ i 3 torpedowce.

Czifu. (Doniesienie Biura Reutera). Według wiadomości od Chińczyków, jedynie forty na Złotej górze, Białej górze marmurowej i na Liaoteszanie są jeszcze właściwie w rękach Rosji.

Inne główne forty są wprawdzie przez Rosjan obsadzone, lecz wystawione są na nieustanny silny ogień bateryj japońskich, wskutek czego Rosjanie bez wątpienia będą musieli się cofnąć.

Słychać, że fort nr. 5, który już raz Japończycy zdobyli, a później opuścili, znowu dostał się w ich ręce. Japończycy używają do ostrzeliwania twierdzy 300 ciężkich dział, sprowadzonych z twierdzy w Kobe, Nagasai Jokohamy.

Według, jak się zdaje pewnych wiadomości, nowa dzielnica europejska w Porcie Artura stoi w płomieniach.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Podług opowiadań cudzoziemców, którzy przybyli do Czifu, Port Artura trzyma się dzielnie. Japończycy nie posyłają już pośredników do twierdzy. Duch wśród załogi jest wyborny.

Słychać, że Japończycy stracili 65.000 ludzi pod Portem Artura; bardzo ich to zniechęciło. Szczególnie dnia 23 b. m. ponieśli bardzo wielkie straty. Także brak im środków żywności, podczas gdy Port Artura ma ich dosyć.

Londyn. (Tel. wł.) O sytuacji w Porcie Artura donoszą: Fakt, iż Japończycy zajęli Iczan, potwierdzają Chińczycy, którzy we wtorek o północy opuścili Port Artura. Całe zachodnie wybrzeże półwyspu znajduje się w rękach Japończyków, którzy są pewni zwycięstwa w ciągu najbliższych dni. Niemożliwem jest, aby twierdza mogła się długo utrzymać.

Bombardowanie ze strony Japończyków trwa ciągle tak, iż Rosjanie nie mają czasu pochować poległych, wskutek czego w mieście panują od rozkładających się trupów straszne wyziewy i zakażają powietrze. Woda jest prawie nie do użycia. W przeciągu trzech dni Japończycy wrzucili do miasta 3000 granatów.

Mimo to Rosjanie w Czifu są pewni, iż Port Artura zdoła się utrzymać i robią zakłady w stosunku 5 do 1.

Czifu. (B. Reutera). Dżonka, która dnia 24 b. m. opuściła Port Artura, przywiozła wiadomość, że liczba rannych Rosjan w szpitalach wynosi 5.000 i że Japończycy obsadzili wzgórza Czaoganka.

Eskadra bałtycka.

Paryż. (Tel. wł.). Specjalny korespondent petersburski dziennika *Matin* donosi o stanie eskadry bałtyckiej, co następuje: Okręty floty admirała Rożdestwienskiego nietylko nie są gotowe do walki, ale nie są zdolne do wypłynięcia na pełne morze. Flota składa się wprawdzie z wielu okrętów wielkich, ale są to albo statki stare, albo szybko wybudowane w ostatnich czasach i nie mają wielkiej wartości.

Krążownik „Orel“ znów uległ uszkodzeniu i zdaje się, że wchodzi tu w grę złośliwa ręka. Zamach na statek, celem uszkodzenia go, był już oddawna przygotowany. Zdecydowano się więc krążownik „Orel“ pozostawić, a z resztą floty odbyć wycieczkę próbną po morzu Bałtyckiem przez 10 dni.

Raport komendanta statku „Nowik.“

Petersburg. Komendant krążownika „Nowik“ nadesłał następujące sprawozdanie: Po ustaniu walki w dniu 10 sierpnia, w której „Nowik“ odniósł trzykrotne uszkodzenie pod linją wodną i razem z „Askoldem“ przełamał szeregi okrętów nieprzyjacielskich, straciłem „Askolda“ z oczu z powodu gęstej mgły. Dnia 11 sierpnia udałem się do Kiaoczau, aby nabrać węgla. Dnia 12 opuściłem niemiecki port z zamiarem okrążenia wybrzeży Japonji i dostania się do Władywostoku. Dnia 20 sierpnia przybyłem do Korsakowska, gdzie nabrałem węgla. Tego dnia o godz. 4 po poł. zauważyłem zbliżający się okręt nieprzyjacielski typu „Nytaka.“ Wypłynąłem na pełne morze i o kwadrans na 6 wdałem się z nim w walkę, w której „Nowik“ po 45 minutach odniósł 3 uszkodzenia pod linją wodną a dwa nad linją wodną, przyczem woda wtargnęła do przedniej części okrętu. Krążownik nieprzyjacielki, który również został uszkodzony, zaniechał dalszej walki i sygnalizował to. Ponieważ z końcem walki miałem tylko 6 kotłów do użytku i ster był uszkodzony, byłem zmuszony wrócić do Korsakowska celem stwierdzenia uszkodzeń i miałem zamiar wyjechać w nocy na morze. Ponieważ jednak naprawa uszkodzeń „Nowika“ była niemożliwą a kilka okrętów nieprzyjacielskich ukazało się w pobliżu, co można było poznać po światłach kilku reflektorów, postanowiłem „Nowika“ zatopić. Oficerowie i załoga wysiadła na ląd, gdzie wyniesiono także wszelkie sprzęty. Dnia 21 b. m. japoński krążownik typu „Suma“ ostrzeliwał część „Nowika,“ która utrzymała się jeszcze nad wodą. W walce 10 sierpnia poniósł „Nowik“ następujące straty: 2 żołnierze zabici, lekarz okrętowy lekko ranny; dnia 20 sierpnia: 2 żołnierze zabici, porucznik i 14 żołnierzy lekko, dwóch ciężko rannych.

Z Korei.

Mukden. (Doniesienie ros. agencji tel.). Japończycy zabrali Koreańczykom cały tegoroczny zbiór zboża i zaciągają ich do armji. Ludność północnej Korei jest w największej nędzy; wiele mieszkańców kryje się w górach. Wojska obu armji zbliżają się do siebie. Widocznie przygotowują się do jakiegoś stanowczego kroku.

Odwołanie Skrydłowa.

Paryż. Dziennik *Eclaire* donosi, że Skrydłowa, przebywającego obecnie we Władywostoku, komendanta rosyjskiej floty na Oceanie Spokojnym, odwołano.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. *Daily Telegr.* donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: 75 kilometrów na południowy wschód od Liaojanu, **zaczęła się gwałtowna bitwa.** Oczekują ogólnego ataku Japończyków.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Szangaj. Rozbrojenie „Askolda“ i „Grozowoja“ odbyło się bez trudności. Dziś flagi Rosjanie już nie wywiesili. Komendanci oświadczyli, że do końca wojny pozostaną w porcie. „Askoldowi“ pozwolono do 11 września pozostać w doku celem dokończenia naprawy. Cała załoga dała słowo honoru, że powróci do Rosji.

Czarnogóra kupuje... pancerniki.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi z Paryża, że rząd czarnogórski pertraktuje za pośrednictwem rządu francuskiego z republikami południowo-amerykańskiemi Argentyną i Chili, o kupno argentyńskich krążowników pancernych „Pueyrredon“ i „General Belgrano“ i takichże krążowników chilijskich „Esmeralda“ i „Chacalucco“.

(Rozumie się, że Czarnogóra jest tu tylko pokrywką dla Rosji. *Przyp. Red.)*

Korsarstwo Rosji.

Londyn. *Times* donosi z Plymouth, że okręt węglowy „Tencalewik“, który był w drodze z Kardifu do Malty z węglem dla angielskiej floty, zatrzymany był dnia 12 bm. przeszło godzinę przez rosyjski krążownik „Ural“. Kapitan angielski doniósł, że „Ural“ zatrzymał także inny jeszcze okręt.

Stambuł. Parowce rosyjskiego Tow. okrętowego „Juno“ i „Meteor“, popłynęły dziś rano przez Bosfor, z węglem i słodką wodą dla floty bałtyckiej.

Petersburg. Generała Miszczenkę, szefa brygady zabajkalskich kozaków, przydzielono do świty cara.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Strejki.

Marsylja. Robotnicy portowi, którzy dotychczas zachowywali się spokojnie, zawiadomili prefekta policji, że dają mu trzydniowy termin do interwenjowania na korzyść żądań robotników. Po upływie tego czasu strejk obejmie wszystkie gałęzie pracy. Woźnice tramwajowi, piekarze, kelnerzy oświadczyli już, że przyłączą się do strejku.

Cholera.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Teheranu, że cholera w Persji szerzy się w zastraszający sposób. Umarło na nią przeszło 200.000 osób. W samym Teheranie umarło 30.000 ludzi, tj. 10% całej ludności. Wszystkie dzienniki, nawet rządowy, przestały wychodzić.

KRONIKA.

Lwów 26 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota + 15 R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki, wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym do Krakowa.

Szef biura prezydjalnego radca namiestnictwa p. Wacław Zaleski, wyjechał do Krakowa dziś rano.

Pogrzeb śp. Juljuszowej hr. Dzieduszyckiej, odbył się dziś przedpołudniem. Po mszy żałobnej, odprawionej u zwłok zmarłej przez ks. Stasionisa w domu żałoby przy ul. Mickiewicza pod l. 12, ruszył pochód żałobny do kościoła archikatedralnego. Na czele pochodu postępowali starcy z miejskiego zakładu ubogich, za nimi zaś szli w długich szeregach: siostry miłosierdzia i sieroty z zakładów im. św. Kazimierza i Brata Alberta, z kolei szli OO. Bernardyni, prowadzący kondukt ks. Ollender, proboszcz przy kościele Marji Magdaleny. Za rydwanem, zarzuconym wieńcami, jechał rydwan, na którym spoczywała trumna ze zwłokami zmarłej. W końcu szła rodzina, przedstawiciele spokrewnionej ze zmarłą arystokracji, oraz liczne tłumy publiczności.

Po odprawieniu kilkunastu mszy w katedrze i odśpiewaniu egzekwji przez ks. arcybiskupa dra J. Bilczewskiego, odprowadził zwłoki zmarłej na cmentarz Łyczakowski ks. Ollender.

Otwarcie testamentu śp hr. Dzieduszyckiej nastąpiło wczoraj. Uniwersalną spadkobierczynią zmarła zamianowała siostrzenicę swą Natalję hr. Potocką, córkę hr. Maurycego Potockiego. Ponadto znaczniejsze legaty otrzymali: Stanisław hr. Potocki, Marja z hr. Zamoyskich Juljuszowa hr. Potocka, Julja hr. Dzieduszycka, wdowa po Michale hr. Dzieduszyckim, jej syn Tadeusz hr. Dzieduszycki, Karolina hr. Dzieduszycka, nauczycielka tut. szkoły przemysłowej, jej syn Aleksander i córka Helena hr. Łosiowa.

Znaczniejszy legat otrzymał także p. Matkowski, krewny zmarłej, który przez wiele lat zarządzał jej majątkiem i zarządczyni jej domu p. Gorgolewska. Cała służba otrzymała całoroczne pensje. Z zakładów dobroczynnych większe kwoty otrzymały między innymi: „Przytulisko Brata Albezta“ i „Zakład Dzieciątka Jezus“.

Osobnym listem zaś podobno poleciła zmarła, aby sławny zbiór kossakowskich akwarel (portrety koni, sprowadzonych przez jej męża z Arabji) oddano Pawłowi hr. Dzieduszyckiemu, synowi ordynata, z tem, aby zostały w rodzinie.

Wpisy do szkoły żeńskiej im. św. Antoniego odbywać się będą 30 i 31 sierpnia zrana między godziną 9—12, po południu zaś między godziną 4—6.

Kongres Marjański we Lwowie. Litografja krakowska Salba nadesłała już pierwszy, kilkunastotysięczny transport kartek na okna, mających zastąpić iluminację w dni kongresu i w głównym dniu obchodu Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia. Jak wiadomo jest to dokonana w sześciu kolorach odbitka obrazu znanego zaszczytnie artysty, Kaspra Żelechowskiego, aprobowana przez ks. arcypasterza. Kartki te, w cenie 10 groszy za egzemplarz, sprzedaje już komitet kongresowy, ulica Jagiellońska l. 3. Z uzyskanego ze sprzedaży dochodu przeznacza komitet 10% do rozporządzenia związku katolicko-społecznego w myśl rozpoczętej przezeń tak szczęśliwie akcji na ofiary tegorocznej posuchy i głodu.

W sprawie spolszczenia gimnazjum brodzkiego. Wiec akademicki w sprawie spolszczenia gimnazjum brodzkiego, odbędzie się w Brodach w niedzielę, dnia 28 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali magistratu.

Wszechpolsko-japońskie pokrewieństwo. *Słowo polskie* zamieściło ciekawy list z Tokio, z którego dowiadujemy się o pokrewieństwie Polaków z Japończykami. Miła to rekompensata za zawód, jaki czytelników *Słowa* spotkał ostatecznie w sprawie „Kuroki-Kurowski“. Korespondent pisze:

„Jeżeli wpływ moralny (zwycięskiej Japonji) na Europę będzie dość głęboki, cywilizacja nowoczesna stanie się znośniejszą dla nas Polaków. Marzę o tem, żebyśmy wyprzedzili innych Europejczyków przynajmniej w zrozumieniu duszy japońskiej. I widzę, że nam Polakom łatwiej ich zrozumieć w krótkim czasie, niż Anglikom, Niemcom, lub Francuzom po długich studjach. Nie skostnieliśmy do takiego stopnia w europejskości, a zresztą mamy trochę krwi mongolskiej w żyłach.“

Korespondent *Słowa polskiego* jest zachwycony naszymi kuzynami. Był na obiedzie u generał gubernatora Formozy. Kółko było małe, bo tylko cztery nakrycia. Ale obiad okazał się „europejski, wykwintny, z wybornemi winami“. To też pod wrażeniem jego korespondent formułuje sąd swój o Japończykach: „To są ludzie ogromnej cywilizacji!“ Korespondent *Słowa polskiego* obawia się tylko o jedno: żeby Japończykom nie zaszkodziły czasem zbytnio pojęcia europejskie“. Boi się zwłaszcza o dziewczęta japońskie, jako podstawę japońskiej rodziny. Powiada:

„Mówiliśmy nawet o wychowaniu, przyczem wyraziłem obawę, że w rządowych szkołach żeńskich zanadto zawracają dziewczętom

(72)

Pod krzyżem.

Teraz zbuntowała się. I męczone zwierzęta miewają taką energję rozpaczy. Wolną ręką uchwyciła się za słup od latarni i nie chciała go puścić... daremnie ciągnąłem ją wszelkiemi siłami. Na jej bladem obliczu mieniły się trwoga i dziki upór.

— Co ci jest? — zapytałem łagodniej nieco, widząc, że dziką brutalnością nic nie wskóram. — Co to wszystko ma znaczyć? Szedłem za tobą od domu aż do kościoła i widziałem wszystko, wszystko! czy słyszysz? I teraz czekam, żebyś mi nareszcie swoje postępowanie wytłómaczyła. Co znaczyła twoja ucieczka? Wytłómacz się—powtórzyłem wstrząsając ją za ramię. — Co znaczy twoja ucieczka? Oniemiałaś czy co?

— Czego ty nareszcie chcesz odemnie?— zapytała ochrypłym głosem.

Zaśmiałem się, choć złość kipiała we mnie.

— Czego ja chcę? O, wielu rzeczy, kochaneczko! A przedewszystkiem, abyś porzuciła twój upór i dobrowolnie ze mną poszła.

— Ale dokąd? — zapytała z błędnem spojrzeniem.

— Zobaczysz. Chodź tylko.

Zrobiłem kilka kroków naprzód, ciągnąc ją za sobą. Ale ona opierała mi się całą siłą.

— Dokąd mnie tak ciągniesz? — zapytała.

— Do domu!—Do rodziców! Gdziebym cię indziej mógł prowadzić?

— Do rodziców! — powtórzyła jak we śnie.—Ale ja nie chcę do rodziców. Ja chcę do niej.

— Do kogo?

— Do niej, do siostry Angeliki.

— Czego chcesz od niej? — poco tam pójdziesz?

— Nie wiem... ale muszę iść do niej — powtórzyła z taką rozpaczą, że na nowo stałem się dzikim brutalem.

— Nie masz tam czego szukać — rzekłem ostro. — Twoje miejsce jest tu, przy mnie, a nie w klasztorze. Chodź już raz, albo jak mnie tu żywego widzisz, gwałtem cię zaprowadzę.

— Kiedy jestem taka zmęczona — odpowiedziała, aby zyskać na czasie.

Straszne przekleństwo wyrwało mi się z ust.

— Zmęczona... teraz jesteś zmęczona, ale kiedy przedtem biegłaś przez ulicę, to nie byłaś zmęczoną. Ale kiedy tak odrazu sił ci brak, to możemy równie dobrze pojechać jak iść. No zdecyduj się, co wolisz: jechać czy iść?

— Wolę iść — odpowiedziała słabym głosem.

— Nie chcesz ze mną siedzieć w jednym powozie i dlatego nie chcesz jechać? czy tak?

— Tak — przyznała z tem samem błędnem spojrzeniem, co przedtem.

— Dobrze więc. Taki spacer we dwoje przy świetle księżyca bardzo miły jest i romantyczny. A że nie pomyślałaś o tem, aby skrócić niepokój twojej rodziny, co miałoby miejsce, gdybyśmy wzięli dorożkę, to już twoją rzeczą nie moją. To przecież nie są moi rodzice. Ale może raczysz teraz przyjąć moje ramię, czy wolisz może, abym cię prowadził jak policjant jaką przestępczynię?

— Puść mnie! — zawołała — nie będę próbowała uciekać, ale puścić mnie musisz, bo inaczej zawołam o pomoc.

Widziałem z jej dziko błyszczących oczu, że gotową jest spełnić pogróżkę, puściłem ją więc dobrowolnie. Ramię musiało ją boleć od uścisku mojej twardej, kościstej ręki, Mimowoli chwyciła się za bolące miejsce.

— Co cię boli? — zapytałem.

— Zdaje mi się, że zmiażdżyłeś mi ramię — brzmiała jej na pół obojętna, na pół lekceważąca odpowiedź. — Przynajmniej starałeś się usilnie tego bohaterskiego czynu dokonać.

— Nigdy jeszcze nie obszedłem się źle z kobietą — zawołałem wyprowadzony ostatecznie z równowagi. — Czemu mi zarzucasz podobną podłość? Nie chciałem ci krzywdy zrobić. Przysięgam ci, Ellen. Pozwól mi obejrzeć. Gdzie cię boli?

Chwyciłem za jej pulchne, toczone ramię i chciałem bolące miejsce pocałować, ona jednak wyrwała mi je gwałtownym ruchem:

— Nie dotykaj się mnie. Wszystko prędzej zniosę, niż to!

— Niż to! — powtórzyłem drwiąco. — To pewnie ma oznaczać moje pocałunki i pieszczoty. No, mogę sobie wyobrazić, czem dla ciebie są moje czułości, kiedy sam widok naszej sypialni tak cię przestraszył. Przecież to ostatnie skłoniło cię do ucieczki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

głowy pojęciami europejskiemi, co może doprowadzić do dezorganizacji rodziny japońskiej i wywołać niebezpieczeństwo dla narodu."

Wesoły polityk wszechpolski przyznaje się z całą rozbrajającą szczerością, że troskliwość jego o przyszłe matrony japońskie, bardzo zdziwiła gubernatora generalnego Formozy, ale — dodaje zaraz — „podobała mu się". Wierzymy chętnie — pisze *Czas* — że to się rzeczywiście może podobać.

Na gorącym uczynku. Do kancelarji adwokata dra K. Blizińskiego, mieszkającego przy ul. Jagiellońskiej l. 17, zakradł się dziś rano jakiś rzezimieszek, otworzywszy sobie zamknięte drzwi pomieszkania witrychem. Lecz nie dopisało mu szczęście, ponieważ przychwycił go dr. Patryn, kandydat adwokacki, który przytrzymał za rękę nieproszonego gościa, w chwili, gdy chował do kieszeni skradzioną talję kart. Przychwycony począł się wyrywać, co go też uratowało, ponieważ po chwili walki, uwolnił się z rąk dra Patryna, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przejechanie. Przechodzącego dziś rano około godziny 11 ulicą Żółkiewską, czeladnika siodlarskiego, Jana Huńka, najechał dorożkarz parokonny nr. 48. Skutkiem tego Huńka upadł na bruk i odniósł kilka obrażeń na prawym policzku.

Kradzieże. Do zamkniętego pomieszkania radcy magistratu p. J. C. mieszkającego w Rynku pod l. 20, dostali się ubiegłej nocy nieznani złodzieje, którzy porozbijawszy 4 szafy, komody, biurka itd., skradli znaczną ilość rozmaitych rzeczy. Na razie p. C. nie mógł podać ilości i wartości skradzionych mu przedmiotów, ponieważ sprawcy kradzieży szukając pieniędzy i kosztowności porozrzucali wszystko. O ile pan C. mógł stwierdzić, złodzieje zabrali bursztynową cygarnicę wartości 30 koron.

Do pomieszkania p. W. Olszewskiego, kandydata adwokackiego zamieszkałego przy ulicy Kochanowskiego pod l. 7 a), zakradł się ubiegłej nocy nieznany złodziej, który skradł prócz srebnego męskiego zegarka (anker), portfel ceratowy wyłożony wewnątrz różowym aksamitem, zawierający 150 koron i rozmaite notatki, a nadto duży czarny skórzany pugilares z kwotą 10 koron.

Zakazane przedstawienia. Ze Stanisławowa donoszą do *Nowej Reformy*, że wędrowny teatrzyk niemiecki „Berliner Ensemble", chciał dać tam szereg przedstawień. — Starostwo zabroniło ich, motywując zakaz tem, że mogłyby wywołać demonstracje. Kierownik trupy rekurował do namiestnictwa, które zakaz zatwierdziło.

Z naszych zdrojowisk. Ostatnia lista gości kąpielowych w Truskawcu, wykazuje, że do dnia 15 bm. bawiło tam na kuracji 2625 osób (1654 drużyn).

Bora. Tryjest. (Tel.) Wczoraj panował tu szczególnie wieczorem silny bora przy ciepłocie 18° C. Od środy pada bez przerwy deszcz.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 25 sierpnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego nowego zb o-ru na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 12 do 20 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne. Z pszenicą zaś słabsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5·80 do 6· 0 rs., z dalszych okolic po 6·20 do 6·3 rs., żyto z bliższych okolic po 4·10 rs., z dalszych okolic po 4·60 do 4·70 rs., groch Wiktorja z dalszych okolic z chrząszczami po 6·25 do 6·50 rs., bez chrząszczy po 7·50 rs., soczewicę z dalszych okolic po 10 do 15 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·40 do 3·60 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 4·20 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Siny mak z dalszych okolic, oclony, po 49 do 0 kor. za 100 klg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 642·—, Akcje węg. Zakł. kred. 754·—, Akcje Anglobanku 278·60, Akcje Unionbanku 523·—, Akcje Laenderbanku 426·60, Akcje Bankvereinu 529·—, Akcje Bodencredit 940·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 632·50, Akcje kolei połudn. 90·50, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5435, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 441·25, Akcje Rima Muranji 499·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2292, Akcje fabryki broni 481·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1000, Oblig. węg. indemn. 97·20, Renta majowa 99·25, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·05 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99.65, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 128·50, Marki 117·22, Ruble 253·75.

— **Wiedeń** 26 sierpnia. *(Targ zbożowy).* Pszenica 11·40 do 11·70, żyto 8·30 8· 5 jęczmień —·— do —·—, kukurydza 7·80 do 8·—, owies 7·40 do 7·50, rzepak —·— do —·—. Pogoda: pochmurno

— **Budapeszt** 25 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Psz n ca na pażdz ernik od 10·69 do 10·70, na kwiecień 10·89 do 10·90 żyto na październik 8·22 do 8·24, na kwiecień 8·51 do 8·53; owies na październ k 7·21 do 7·22, na kwiecień 7·47 do 7·48; kukurydza na sierpień —·— do —·—; na wrzesień 7·41 do 7·42, na maj 7·41 do 7·42, Rzepak na sierpień od 11·60 do 11·70 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda chłodno.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 538

Dla trzech studentów szkół średnich obobny spokojny pokój z całem utrzymaniem i najtroskliwszą opieką. Śniadeckich 4, II. p. obok techniki. 567

Kochanowskiego 36 B 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i pokój kawalerski. 569

Nowe przygody Balsamcia (młodego) opisane wierszem przez „Przyjaciela" (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego, drukuje „Śmigus" Prenumerata „Śmigusa" wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincji 2 kor. 40 hal. Numera okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie administracj „Śmigusa", Lwów, Akademicka 10.

Lekcyj języka niemieckiego dla osób dorosłych udziela rutynowana nauczycielka. Zgłoszenia w administracji „Dziennika polskiego" pod literami H. I.

Leśnik kawaler, biegły w pomiarach geodezyjnych poszukuje posady. Zawiadomienie: Biuro „Realtae" Lwów, św. Anny 17.

Od 1-go września poszukuję studentów z dobrych domów na mieszkanie i całe utrzymanie, względnie pomoc do niższego gimnazjum. Bliższa wiadomość: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Obiady kuchnia domowa, zdrowa na maśle, od 1 września. Adres: ul. Ochronek l. 1, I. p.

Piekarnia hygieniczno - karlsbadzka MARCINA CZYŻEKA, Lwów-Podzamcze wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje na miejscu franco każda stacja kolejowa 10 koron, — czyli bochenek wagi 2 klgr. 50 hal. 514

Panienka znajdzie pensją, ewentualnie pomoc w nauce przez abiturjentkę gimnazjalną przy inteligentnej rodzinie. Zgł szenia w administracji „Dziennika polskiego" pod literami H I.

Panienka uczęszczająca do szkoły, znajdzie umieszczenie u rodziny urzędniczej. Opieka rodzicielska, Lwów, ulica Łyczakowska 39 B, II. p. drzwi nr. 10. 580

Przyjmę na stancję dwóch studentów pod opiekę filozofa z 4 roku pomoc w nauce. Wdowa, ul. Długosza l. 33, II. piętro drzwi nr. 3.

Pożyczek na zastaw pensji udziela Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa l. 9. 564

Regestra gospodarskie układu K. Madeyskiego, W. i K. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki poleca SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie, przy placu Marjackim. 539

Rutynowany nauczyciel domowy z językiem wykładowym polskim, niemieckim i ruskim, udzielający naukę gruntownie i praktycznie uczniom i uczenicom do szkół wydziałowych, do egzaminów wstępnych szkół gimnazjalnzch realnych i kadeckich, poszukuje posady od 1 września. Wiadomość do końca sierpnia. J. Skalda, Tarnopol, poste restante.

Suka „Gordon" setterka, mająca 2 lata, z zupełną tresurą do sprzedania w pracowni rusznikarskiej J. Kolijewicza, Lwów, Lenartowicza 12. 571

Sprawy szlacheckie załatwia Biuro heraldyczne, Lwów Długosza 12.

Świeży Miód pszczelny!! (lipcowy) patoka, leczniczy, deserowy z gwarancją za prawdziwość jakości, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie J. MENCZER w Mikulińcach. 493

Uczniów szkół średnich przyjmuje na wikt i pomieszkanie, Marie, nauczyciel szermierki, ulica Pańska 17. 572

W najzdrowszej okolicy Lwowa przy ulicy Teatyńskiej l. 8, Zupełnie odnowione pomieszkania do wynajęcia: 4 pomieszkań po 4 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarka, 1 pomieszkanie po 3 pokoje duże, przedpokój, kuchnia i spiżarka, 2 pomieszkania po 3 pokoje mniejsze, 1 salon, 2 małe pokoje i kuchnia, 1 pomieszkanie 1 pokój i kuchnia, 1 pomieszkanie 1 pokój i kuchnia w oficynie. 578

Wpisy rozpoczynam 1-go, nauka 6 go września, Bielska, Pańska 5. 581

Wszelkie przybory szkolne, do pisania, rysowania i malowania poleca najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Marjackim. 563

5 pokoji balkon, kuchnia plac Akademicki 3. 575

3 pokoje z kuchnią, Grodecka 51. 576

2 pokoje kawalerskie, św. Antoniego 1. 577

50 uczni w wieku od 7—14 lat mogą znaleść wygodne umieszczenie i zupełną pomoc w nauce w pensjonacie Alfreda Tureckiego we Lwowie. Pensjonat ten przeniesiono z ulicy Ossolińskich l. 11 do pięknie urządzonej willi przy ulicy Czarnieckiego l. 28. Zakład przyjmuje też uczni jako dochodzących na cały dzień pod nadzór i opiekę. 579

†

Maryla

najukochańsza córeczka

Kazimierza i Adeli Szczepańskich

usnęła w Panu dnia 25 sierpnia b. r., po długiej a ciężkiej słabości w 2-giej wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 26 sierpnia b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 24 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pozostali rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Rudolf Cziharz de Lauerer

c. i k. nadporucznik

zmarł po krótkiej a ciężkiej słabości dnia 24-go sierpnia b. r., przeżywszy lat 29.

Eksportacja zwłok ze szpitala wojskowego na główny dworzec c. k. kolei państwowej od będ ie się dnia 26 go sierpnia b. r. o godzinie 4-tej po południu. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Gracu na cmentarz miejscowy do grobowca familijnego, na który w głębokim smutku pozostali rodzice krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego